„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 1 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 20 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za uwarunowę wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Ad. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 106.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydania poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 446. — Kraków, piątek dnia 21 września 1906 roku. — ROK XIV.

Pomyślny zwrot.

Wiadomości nadchodzące z Królestwa Polskiego (i Rosji) brzmią do pewnego stopnia mniej ponuro, zabójstwa są rzadsze, a rabusiom już stawia się tu i owdzie opór; kilku nawet schwytano.

Opisy represji rządowej, masowych aresztowań, wykonania wyroków śmierci, rzucają wprawdzie krwawy cień na położenie ogólne lecz pisma umiarkowańsze zapisują te wypadki bez gryzących komentarzy.

Ale nie te zewnętrzne przejawy mamy na myśli, pisząc o szczęśliwym zwrocie.

Za taki uważamy zmianę, jaka po ostatnich wypadkach w Warszawie z dnia 15 sierpnia br. oraz po pogromie w Siedlcach, daje się zauważać w umysłach społeczeństwa, co do taktyki narodowej w obecnej chwili, oraz co do stosunku wzajemnego stronnictw narodowych w Królestwie Polskiem.

Do tego czasu społeczeństwo warszawskie i w ogólności polskie uważało za stosowne w obec rozpasania żywiołów przewrotowych, w obec mordów i rabunków, trzymać się tak zwanej zasady „bierności".

Chciano mianowicie przekonać rząd rosyjski, że żaden stan wojenny, żadne środki siły przezeń zastosowane, nie są w stanie zaprowadzić ładu i spokoju w społeczeństwie, jeżeli „ono samo" nie będzie spółdziałało z władzą lub w inny sposób nie przyłoży ręki do wewnętrznego uspokojenia kraju. Dowód ten udał się w zupełności — bo musiał się udać.

Jednakże tu właśnie wyłania się pytanie, czy w taktyce bierności nie było politycznego błędu czy społeczność polska nie za drogo zapłaciła za przeprowadzenie dowodu prawdy oczywistej, nie ulegającej wątpliwości nawet u tych, których miano przekonywać?

Prawda bowiem, że społeczność sama musi się bronić przeciwko każdemu naruszeniu w niej spokoju i ładu, należy do tych pewników społecznych, których się nie uczy nikogo, których się nie dowodzi, lecz które leżą na dnie duszy każdego i nazywane bywają: **instynktem**, w tym wypadku **„samozachowawczym"**.

W społeczeństwie, nawet niekulturalnem, jeżeli ktokolwiek usłyszy głos: Gore! ratujcie!" — lub choćby nieartykułowany głos jęku lub przestrachu, — biegnie na pomoc, nie czekając na żadnego policjanta. To samo czyni, gdy słyszy jakiś zgiełk, tumult lub strzały. To znaczy, że jest przyrodzonym „obowiązkiem" człowieka nieść pomoc bliźniemu, zagrożonemu jakiemkolwiek niebezpieczeństwem, bo bez tej wzajemnej pomocy, żadne społeczeństwo nie może się ostać, a zaniedbanie tej pomocy może i musi się zemścić w danym razie na zaniedbującym.

Jakoż doświadczenie przekonało, że nienaturalna może politycznie nierozważna, a z pewnością wbrew ludzkiemu i **chrześcijańskiemu** obowiązkowi wzajemnej pomocy, przyjęta, a zbyt długo podtrzymywana taktyka **bierności wyrządziła** największe szkody nie rządowi rosyjskiemu, ale społeczeństwu, które straciło potrzebny do wszelkiej pracy spokój, zmarnowało dużo czasu i mienia, a nawet zapłaciło za bierność życiem tylu ofiar.

Warto się też zastanowić, czy potrzeba było aż tak drogiego dowodu dla przekonania rządu rosyjskiego, że sam nie da rady anarchii rewolucyjnej?

Nie sądzimy, — a w każdym razie dowód był za kosztowny, dalsze zaś stosowanie tej metody, musiałoby doprowadzić do niechybnej katastrofy ekonomicznej i społecznej, do upadku, z którego ani kraj ani społeczeństwo nie podniosłyby się nigdy.

Ponieważ zaś bierność w spełnieniu koniecznego obowiązku i tłumienie w sobie instynktu samozachowawczego, w praktyce wyszły tylko na korzyść i rozwielmożnienie się anarchii rewolucyjnej, trudno uniknąć zarzutu, że się ją wspierało, lub z nią sympatyzowało, choć ze szkodą własną, byle na przekorę rządowi. A że przez to dawało się broń przeciw nam wszystkim naszym przeciwnikom, nie może ulegać żadnej wątpliwości.

Dlatego przebudzenie się instynktu samozachowawczego w Królestwie i śmiałe wbrew rozmaitym anarchiom umysłowym postawienie pytania: „Czy nie czas wyjść z bierności?" witamy z prawdziwą radością — i możemy z naszej strony tylko dodać: lepiej późno niż nigdy...

Obrady wyczekujące i ostrożne.

Wiedeń 21 września.

(Mm) Narady komisji fachowych austrjackiej i węgierskiej mają doniosłe znaczenie gospodarcze a jeszcze bardziej polityczne. Dlatego w ślad za dziennikami wiedeńskimi powtarzam tutaj szczegóły, odnoszące się do owych narad.

Na posiedzeniu wspólnem obu komisji w dniu 19 września poprowadzono w dalszym ciągu dyskusję jeneralną. Jej koniec pozostawiono na dzień dzisiejszy.

W piątek i sobotę przerwa. Komisja fachowa węgierska wraca do Budapesztu W sobotę udają się tam referenci fachowi Austryjaccy. W niedzielę komisje podejmą znowu wspólną naradę. Pobyt referentów austrjackich w stolicy Węgier potrwa dni kilka. Trzeba będzie przeprowadzić dyskusję szczegółową.

W pierwszej chwili narady wywarły wrażenie że nie można marzyć o kompromisie. Przebieg narad wczorajszych podobno pozwala ufać w możność dopięcia zgody. Obie strony posługują się argumentacją spokojną, ściśle rzeczową, daleką od wszelkiego uprzedzenia.

Podczas wczorajszej dyskusji generalnej zrobiono krok naprzód w dziedzinie metody pracy. Kompleks kwestji ugodowych podzielono na grupy. Nad każdą z owych grup radzono oddzielnie. Wczoraj zajmowano się głównie grupą zagadnień cłowych i handlowo- politycznych. Bardzo szczegółowo rostrząsano kwestję ważną i sporną w jakiej formie należy na przyszłość zawierać traktaty handlowe. Praktyka nie dostarcza stałej wytycznej Postępowano różnie i bez prawideł. Na podstawie ustaw z 67 roku traktaty w sprawach gospodarczych z państwami zagranicznemi podpisywać powinien wspólny minister spraw zagranicznych Lecz w latach ubiegłych nastąpiła zmiana pod tym względem. Konwencję cukrową w Brukseli Austrja i Węgry zawarły samodzielnie. Przedstawiciele każdego państwa podpisali je oddzielnie. Rząd węg. na wiosnę roku bieżąc. domagał się, by mógł zawrzeć samodzielnie traktat handlowy z Szwajcarją.

Podczas układów wczorajszych obie strony podkreśliły zgodnie, że byłoby rzeczą niezmiernie ważną, gdyby się udało wynaleść stałą normę zawierania traktatów międzynarodowych i nadać formy jednolite całemu postępowaniu, co posiada wielką wagę zwłaszcza w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi.

Która z stron, prowadzących rokowania — zapytujemy teraz od siebie — jest w tem interesowaną, by rokowania przyszły do skutku? Politycznie jest bardziej zainteresowaną niewątpliwie Austrja. Niezgoda panująca w dziedzinie gospodarczej musiałaby zwolna, lecz nieuchronnie doprowadzić do potargania węzłów politycznych między Austrją i Węgrami. Już sam kształt terytorjalny, ów półksiężyc od Czerniowiec aż po Trydent uniemożliwia Austrji samodzielny byt państwowy na dłuższą metę. Węgry, tworzące zbitą masę ziem są na punkcie ukształtowania terytorjalnego szczęśliwsze. Natomiast finansowo są od Austrji znacznie słabsze i jeszcze długo pozostaną słabszemi.

Tak się przedstawia strona polityczna rokowań. A teraz kwestja taktyki? Czyż wynikałoby z tego, że Austrja ma zawrzeć ugodę jak najprędzej choćby kosztem nowych ofiar i ustępstw? Nie! Zawarcie ugody — jak słusznie zauważył dziennik „Zeit" — zmusiłoby gabinet barona Becka do natychmiastowego wniesienia odpowiednich przedłożeń do Izby poselskiej. Wówczas nie starczyłoby czasu na przeprowadzenie reformy wyborczej. Ucieszyliby się z tego przeciwnicy reformy wyborczej, lecz oburzyli jej przyjaciele. Gabinet barona

Becka związał swe losy z losami reformy wyborczej. Jej upadek pociągnąłby za sobą przesilenie gabinetowe. „Austrję — pisze „Zeit“ — uszczęśliwionoby złą ugodą i bankructwem reformy wyborczej. Oba te wypadki nie leżą w programie rządu, przeciwnie, jego program wykazuje cele wręcz odmienne. Jeżeli baron Beck chce dopiąć swych celów, musi w sprawie ugody zająć stanowisko chłodne i wyczekujące, do którego zmusza go zresztą taktyka rządu węgierskiego“

Można zaakceptować owe uwagi.

Żydzi i polska szkoła.

Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego w Królestwie polskiem, główny organ żydów warszawskich „Głos żydowski“, — zamieścił następujący artykuł:

Rozpoczął się już rok szkolny, a znim otwarła się nasza kwestja szkolna. Mówimy nasza bo oprócz ogólnej, mamy specjalną naszą kwestję, której rozwiązanie przedstawia dla poszczególnych jednostek nieprzezwyciężone wprost trudności.

Walka o szkołę, która społeczeństwu polskiemu przyniosła w rezultacie szkołę polską, oraz możność pokojowego bojkotu rządowej, *żydowskiemu społeczeństwu nic nie dała*, przeciwnie, do niezliczonych trudności jego życia dodała jeszcze jedną. Walkę prowadzono nie o wolną szkołę narodową, lecz o szkołę polską: dla społeczeństwa żydowskiego przedstawia to tylko *zmianę szkoły rusyfikacyjnej na szkołę polonizatorską*. Czynione przez niektóre grupy szkolnej młodzieży żydowskiej próby rozpoczęcia walki o szkołę żydowską, oraz uwzględnienie przedmiotów żydowskich w ogólnych — nie udały się. Grupy te pozostały zupełnie odosobnione.

Lecz nietylko społeczeństwo żydowskie, jako całość, z tej walki wyniosło jeszcze jedno rozczarowanie Każda poszczególna jednostka żydowska w niemniejszym znajduje się kłopocie.

Kłopot to podwojny:

Rozpaczliwe położenie prawne Żydów w niczem się dotychczas nie zmieniło, pomimo pogłosek, obietnic i zapewnień. Ograniczenia istnieją po staremu i po staremu więc szkoła dla Żyda przedstawia nietyle przybytek wiedzy, ile instytucję która może go wyprowadzić w pewnej przynajmniej mierz[illegible] życia paryasa. Patent gimnazjalny [illegible] Żyda — to daleko potężniejszy oręż w ciężkiej walce o byt, niż dla nie Żyda.

I oręż ten został, jeśli nie wytrącony z jego ręki, to w każdym razie złamany. Żyd ma przed sobą do wyboru, albo szkołę rządową i patent ze wszystkiemi przynależnemi prawami, co w danej chwili znaczy popieranie rusyfikacyjnej szkoły i postawienie siebie w pewnej mierze w roli narzędzia polityki rządowej w kraju, albo szkołę polską, pozbawioną praw, a więc pozbawioną dlań tego znaczenia, jakie szkoła mieć powinna.

Wybór nie należy do łatwych. Tembardziej, że ta szkoła polska, szkoła Macierzy Polskiej, charakterem swoim, no, i prawdopodobnie, stosunkiem do Żydów, nie tak bardzo odbiega od szkół rządowych.

Charakter pozostaje ten sam, tylko forma się zmieniła zamiast rosyjskiego języka, mają polski, zamiast opowiadań o ciągłych zwycięstwach oręża rosyjskiego, mają takie same o orężu polskim itd., itd. Zamiana więc właściwie tylko co do formy.

W tej kwestji, jak w wielu innych, Żydzi znajdują się obecnie między młotem a kowadłem. Z jednej strony nacisk społeczeństwa polskiego, perspektywa mimowolnego pośrednicenia w ucisku, z drugiej nacisk położenia prawnego. A rozwiązanie?

Otóż rozwiązanie o które zapytuje „Głos żydowski“, — już nastąpiło: żydzi tłumnie wpisali się do szkół rządowych rosyjskich, które bez nich wcale nie mogłyby funkcjonować — bo wbrew biadaniom „Głosu“, — rząd aby przyciągnąć uczniów dla swoich szkół zniósł ograniczenia dotyczące żydów....

Takie to rezultaty wydała słynna asymilacja... Filarami rusyfikacyi w Królestwie są żydzi, — bo jak pisze „Głos“ zamiana szkoły rosyjskiej na polską jest tylko kwestją formy; ponieważ zaś szkoła rządowa daje prawa, a siła jest zawsze jeszcze w rękach Rosjan, — więc szkoła rosyjska jest dla żydów daleko dogodniejszą i ją popierać będą.

Gdyby Królestwo zagrabili Prusacy, i wprowadzili szkołę niemiecką, — niewątpliwie mieliby poparcie wszystkich żydów, — którzy są już w wielkopolsce najgorliwszymi pionierami germanizacji......

Korespondencja.

Berlin 19 września.

Walka cicha, utajona, zakulisowa, — zacięta i uparta, — pomiędzy kanclerzem a kliką dworską i jej faworytem Podbielskim, trwa w całej pełni, i tutejsze Koła polityczne oczekują jej końca z wielkiem zaciekawieniem.

Historja tego konfliktu jest wam znana, powtarzam ją więc tylko w głównych zarysach. Natychmiast po publicznem zdemaskowaniu bliskich stosunków ministra rolnictwa z firmą Tippelskirch, — „Norddeutsche Ztg.“ organ przyboczny kanclerza, ogłosiła znaną notę o prośbie o dymisję p. Podbielskiego, która „nie jest jeszcze załatwioną“. Była to bardzo wyraźna i wcale niedwuznaczna wskazówka dla p. Podbielskiego, i cała prasa zrozumiała ją jako zapowiedź nieuchronnego ustąpienia ministra rolnictwa. Tymczasem p. Podbielski o dymisyi ani myślał, i zwrócił się wprost do cesarza z wyjaśnieniami swojej sprawy.

„Wyjaśnienie“ musiało być skuteczne, gdyż w tydzień potem można było czytać we wszystkich berlińskich dziennikach, że „minister Podbielski referował w obec cesarza o różnych kwestyach fachowych dotyczących jego wydziału“. Nie świadczyło to bynajmniej o niełasce, — raczej przeciwnie było widocznem, że cesarz stanął po stronie p. Podbielskiego, które go zresztą proteguje cała klika dworska. Sytuacja nie jest jednak zupełnie jasna. Gdzieś w aktach kancelaryi cesarskiej leży, nie podanie o dymisję, — ale, jeżeli można użyć tego wyrażenia, — oferta dymisyi p. Podbielskiego, dotychczas nie załatwiona. Być więc może, że cesarz wydobędzie kiedyś ten dokument z archiwum i przyjmie ofiarę swego ministra, ale i to jest możliwem, że o niej zupełnie zapomni. Wówczas, —położenie ks. Bülowa stanie się tak trudnem, że wątpić można czy będzie mógł zatrzymać swój urząd. I już teraz głośno mówią o przesileniu kanclerskiem, a organ Podbielskiego zaczyna z wielką troskliwością ogłaszać biuletyny o „złym stanie zdrowia“ kanclerza... Jedno tylko grozi Podbielskiemu. Oto niebawem zbierze się parlament, a tam wszystkie jego wyjaśnienia, na nic się nie przydadzą; będzie on miał przeciwko sobie ogromną większość izby, a czy cesarz zechce narazić się na zatarg z parlamentem, dla pięknych oczu p. Podbielskiego, to inne pytanie...

Całe to zajście dobrze charakteryzuje faworytyzm i autokratyzm, panujące na dworze prusko-niemieckim.

Dla nas losy obu współzawodników są zupełnie obojętne. Obaj polowali na łaskę cesarską manifestując najjaskrawszy hakatyzm, — obaj są nie mężami stanu, ale dworakami i urzędnikami, i czy zostaną czy padną ogólna polityka pruska w niczem się nie zmieni.

Kwestja polska znowu stanęła na porządku

Tajemnica leśnego jeziora.

47 Ciąg dalszy.

W ciągu ich rozmowy, to co usłyszał od Jeanetty, rzucało pierwszy jasny promień światła na sprawę, pochłaniającą jego myśli. Jeanetta opowiadała o sobie i powoli z jej opowiadań wyłaniało się to, co Holst przeczuwał, lecz odpychał od siebie — zimna, trzeźwa rzeczywistość, zagrażająca jego najgoretszym nadziejom.

Jeanetta opowiadała o sobie i swojem dzieciństwie:

Ojciec był wachmistrzem w pułku skańskich dragonów Ystadt. Pamiętam dobrze rodzinną zagrodę, miejsce, gdzie bawiłam się z bratem, studnię i wielki buk przed domem. Kiedy żołnierze zbierali się na ćwiczenia i szwadron ojca, na wielkich gniadych koniach, przejeżdżał tamtędy, zatrzymywano się przy zagrodzie, matka wychodziła z nami, dziećmi, a rotmistrz ojca podjeżdżał do drzwi, pił wodę, rozmawiał z nami i szczypał nas za policzki.

— A czy wiesz kto był rotmistrzem?

Ojciec młodego człowieka, którego spotkałeś wczoraj u Sjöströma, rotmistrz Ankerkrone. Miał wspaniałą siedzibę koło Christiansstadt i był wdowcem.

O śmierci jego żony opowiadano smutną historję, ale dowiedziałam się o niej dopiero później. Ojciec mówił o tem wiele, kiedy już byliśmy w Paryżu. Stało się bowiem tak, że kiedy miałam lat ośm, w roku wielkiej wystawy w Kopenhadze, ojciec, zabrawszy matkę, mnie i mojego dwunastoletniego brata, wyjechał naprzód do Kopenhagi a potem do Paryża z modnym hrabią na Riddartofle... Był to okazały mężczyzna, jeden z najpiękniejszych starców, jakich zdarzyło mi się widzieć, a przytem taki dobroczynny. Brat Hugolda służył u niego za koniuszego. Teraz stary hrabia już nie żyje, lecz syn podobno poszedł w jego ślady. O młodszym, Ottonie, nic nie mam dobrego do powiedzenia — nikczemnie postąpił ze mną potem.

Jeanetta westchnęła i zamyśliła się, lecz Holst, który z uwagą przysłuchiwał się jej paplaninie, prosił, żeby mówiła dalej.

— Przypominam sobie doskonale, mogłam mieć dwanaście lub czternaście lat, kiedy po raz pierwszy przyszła do mego ojca ta, o której wspominałeś, Annie Cederlund. Uskarżała się na swoją dolę. Była bogatą, miała możnych przyjaciół, lecz ostatni, jakiś austryacki hrabia, zbankrutował na ogromne sumy, o czem mówiono w całym Paryżu, i teraz pozostała w niedostatku, chora, z myślą o śmierci. Miewała nie mało pieniędzy, ale przepuściła na wystawne życie, zamierzała więc utopić się w Sekwanie, tak jak ja, zanim spotkałam ciebie, chciałam rzucić się do kanału, żeby za jednym razem zakończyć z strapieniami. Lecz Annie miała dziecko w Christiansstadt, które kochała bardzo, i nie dziw, bo miała je z Ankerkrone.

Przepadała za tym człowiekiem, chociaż ją odtrącił. Ojciec mówił, że przyczyniła się do śmierci jego żony.

Holst, którego zaczynała już nużyć długie opowiadanie, stał się znowu uważnym.

— Czy wiesz coś więcej o tej sprawie?

Jeanetta potrząsnęła głową.

— Nie, nic więcej nad to, co słyszałam od ojca. Ankerkrone, sporo już lat temu, poznał Annie, młodą bardzo dziewczynę, w Smalandji. Żona jego po ostatnim dziecku słabowała i z tego może powodu nie żyli z sobą. Potem wyzdrowiała, pożycie ich poprawiło się, aż nagle umarła. Annie musiała nagadać na nią przed rotmistrzem, była mściwą, nie tak, jak ja. Ja nie byłabym wstanie wyrządzić krzywdy kochanemu człowiekowi, a Annie kochała Ankerkrone bardziej, niż opisują w romansach.

— Skąd możesz wiedzieć o tem? — spytał Holst z nieznacznym uśmiechem.

— Mówiła mi to sama ze sto razy. Trzeba ci wiedzieć, że Annie była dla mnie drugą matką, ale dopiero potem, kiedy mnie powinęła się noga. I dla tego nie mogę zrozumieć czemu nie mam od niej ani słowa, od czasu, jak rozstaliśmy się w Helsingör w przeszłym roku. Zapytywałam o nią wczoraj Claesa Ankerkrone, ale on ni chciał nic powiedzieć, zrobił się takim milczącym.

— A przecież kochał ją bardziej, niż uwierzyć można, choć ona go nie cierpiała. Chciał rozwieść się z byłą żoną i poślubić Annie, pomimo tego, że była o wiele starszą od niego. Potem nagle na jego miejsce stawił się ojciec, z temi samemi zamiarami. Wiem to dobrze, bo sama go przyjmowałam tego dnia.

Opowiadanie Jeanetty stawało się nader bezładnem. Holst usiłował wprowadzić je na właściwe tory, gdyż każde słowo miało dla niego ogromne znaczenie. Widział to jasno, że ta dziewczyna wiedziała lepiej, niż kto inny, o wypadkach poprzedzających zbrodnię, spełnioną w lesie na północ od Essom dnia 27 marca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dziennym, w skutek znanego ukazu ministra oświaty, aby wszystkie dzieci polskie, pobierały naukę religii w języku niemieckim.

Łatwiej było jednak ten barbarzyński rozkaz wydać, niżeli go wykonać. Dzieci nasze po bohatersku oparły się nowej próbie germanizacyjnej, a wszystkie groźby, upomnienia i kary, nie skłoniły dziatwy do przyjęcia pacierza i katechizmu niemieckiego. Ten niespodziewany opór zakłopotał niemało całą urzędową hakatę. Trudno bowiem dziesiątki tysiące dzieci pakować do kozy ,a masowe egzekucje kijem, tak ulubione przez pedagogów pruskich, możeby wywołały pewne oburzenie w Europie... To też w ministerstwie oświaty odbywają się ciągle narady, do których bywa wzywany także kardynał Kopp. Że z tych konferencyi nic dobrego dla nas nie wypłynie, to nie ulega kwestyi, ale nawet kardynał Kopp nie wymyśli sposobu na wytępienie poczucia narodowego wśród naszej dziatwy, i jeżeli ogół nasz, tj. rodzice, wytrwakto wie czy nie będziemy świadkami wielkiej kompromitacyi p. Studta i całej hakatystycznej bandy...

W obronie dzieci.

V.

Rozwiodłem się szeroko nad tą sprawą, tak dzisiaj ważną. Szło mi o to, aby przypomnieć ją ogółowi, tem bardziej teraz, kiedy zima się zbliża i kiedy cały szereg tych biednych i opuszczonych dzieci zostanie bez opieki.

Czyż nie ma jednak rady na to, aby powstrzymać to złe, jakie się zakorzenia w tych młodych duszach? Owszem są i nawet różne.

Przedewszystkiem powinno tutaj inicjatywę podjąć państwo. Zakładów takich jak Miejsce Piastowe, Pawlikowice nie powinna stwarzać ofiarność publiczna, dobra wola jednostek, ale jest to obowiązkiem władzy. Zło, jakie przez brak przytułku dla biednych dzieci szerzy się w społeczeństwie przez nie, — dotyka całego społeczeństwa i dlatego akcja przeciw niemu powinna być akcją zbiorową.

Te dwa zakłady, o których mówię, spełniają swoje zadanie tylko w części, są bowiem ograniczone w swej działalności do funduszów, jakich im dobroczynna ręka przysporzy. I dlatego są niewystarczające.

Oprócz nich pracę nad ubogą młodzieżą podejmuje u nas zakład im. ks. Siemaszki, im. ks. Lubomirskich oraz Józefitów. Zapowiedzieli otwarcie takiegoż zakładu ks. Pijarzy. Wszystkie one jednak ograniczają pomoc przez się świadczoną do ilości kilku — kilkudziesięciu wychowanków.

Szeroką pracę w tym kierunku rozwinęły tak że Siostry Miłosierdzia. Utrzymują one kilka zakładów wychowawczych, gdzie właśnie przyjmują biedne i potrzebujące opieki dziewczęta. W Krakowie są dwa takie zakłady: na Kaźmierzu w „do mu pracy" i przy ul. Warszawskiej. W jednym i drugim wychowuje się około 200 dziewcząt w wieku od lat 3 do 18 i więcej. Zazwyczaj przyjmują tam sieroty, lub dzieci bardzo biednych ludzi. Wychowanki uczą się tam przez kilka lat, a następnie zapoznają się z gospodarstwem domowem, szyciem i t. p. Szarytki prowadzą swoją pracę cicho, w ukryciu nieledwie, a tylko ci, którzy przypadkowo mają sposobność się z nią zetknąć mogą ocenić, jak wielką ona ma doniosłość. Oprócz w Krakowie, mają, Siostry Miłosierdzia podobne zakłady w Przeworsku, Moszczanach, Białym Kamieniu, Marjampolu, we Lwowie pod wezwaniem św. Kazimierza, Bursztynie i jeszcze kilku miejscach. Zakłady te ze wszech miar zasługują na poparcie, gdyż sumiennie spełniają na kreślone im zadanie.

Opieka ta jednak wykonywana w zakładach wychowawczych dotyczy już starszych dzieci.

Tymczasem najkrytyczniejszym dla dziecka jest czas pierwszych dni jego. I tutaj potrzeba przedewszystkiem opieki i pomocy. Jest rzeczą dowiedzioną, iż moralne środowisko w jakiem obraca się matka dziecka w ostatnich miesiącach przed urodzeniem dziecka wpływa bardzo silnie przez matkę na dziecko. W obec tego bardzo ważną rzeczą byłoby zabezpieczyć matki w ostatnich choćby kilku tygodniach przed tem, aby ujemnym wpływem otoczenia nie zatruwały już pierwszych drgnień życia małych istotek.

Oto otwiera się szerokie pole dla działalności towarzystw dobroczynnych. Przypuszczam, iż w pierwszym rzędzie powołane do tego są żeńskie stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Powinny zająć się biedną matką w ostatnich przynajmniej miesiącach ciąży i dostarczyć jej ounieki moralnej i pomocy materyalnej. Ażeby zaś faktycznie módz przychodzić biednym matkom z pomocą, należałoby stworzyć osobną instytucję, dom specjalny — gdzie przyjmowano by je pod troskliwą opiekę, przynajmniej na 6 tygodni przed uro dzeniem dziecka.

Opieka ta w pierwszym rzędzie dotyczyć winna matek dzieci nieślubnych, gdyż tutaj możność złego wpływu jest daleko większą.

W jakim kierunku dalej należy roztaczać opiekę nad dziećmi wskazuje statystyka śmiertelności niemowląt. Wykazuje ona, że śmiertelność dzieci zależy wyłącznie od sposobu ich karmienia.

Na 100 dzieci karmionych sztucznie umiera 45. Na 100 dzieci karmionych w wielkiej części piersią matki umiera 20. Na 100 dzieci karmionych tylko piersią matki umiera 7.

Wyniki te badań lekarskich wskazują na dwa ważne momenty, jeden — jest to obowiązek matki dostarczania dziecku pokarmu naturalnego, a drugi — jest najprostszą drogą obniżenia śmier telności niemowląt.

Znaczna liczba matek stara się uwolnić od tego obowiązku bądź przez nieświadomość, bądź też z pobudek egoistycznych, tłomacząc się niezdolnością wykonywania tego obowiązku. W obec tego jednak stwierdzić należy, że podług najnowszych badań lekarskich przeszło 90% wszystkich matek *może* odpowiedzieć temu obowiązkowi... jeśli tylko chce.

Że to jest najracjonalniesza droga, dowodzi doświadczenie, jakie zrobiło „Towarzystwo ku zwalczaniu śmiertelności niemowląt" w Berlinie. Po licznych próbach przekonano się, że najlepszym środkiem walki jest umożliwienie matkom karmienia dzieci. Na tę sprawę wielki nacisk trzeba położyć.

Ażeby zaś umożliwić matce karmienie dziecka, trzeba jej dać odpowiednie pożywienie. We Francji istnieją osobne kuchnie utrzymywane przez instytucje dobroczynne, które dają pożywienie tylko kobietom karmiącym. Tak samo zarówno w Niemczech jak i we Francji, otrzymują ubogie matki za to osobne premie pieniężne.

I znowu zwrócić muszę uwagę, iż opieka pod tym względem dotyczyć winna przedewszystkiem matki nieślubne.

Część matek jednakowoż nie może sama karmić swych dzieci i to nie z braku chęci do tego, ale z konieczności, z nędzy, która wymaga rychłego powrotu do pracy zarobkowej. W takiem położeniu znajduje się wielka częścrobotnic i przeważna część służących, a więc przedewszystkiem matki nieślubne.

Tym więc trzeba dostarczyć zdrowego mleka dla ich maleństw. W Krakowie zadanie to podjęła instytucja „Kropla mleka" (Rynek — pałac spiski) która za bardzo małą opłatą dostarcza mleka do karmienia.

Ma się rozumieć szkic ten bynajmniej nie wyczerpał przedmiotu, o którym traktował. Pożądanem by więc było, aby w tej sprawie zabrali głos i inni. Przedewszystkiem idzie mi o to, aby dla jednolitego działania w tej tak ważnej sprawie wytworzyło się pewne porozumienie między towarzystwami tą opieką się zajmującymi.

Dotychczas akcja w tym kierunku prowadzona w Krakowie kuleje z pewnością niejednokrotnie dla tego, że jest rozdrobniona na cały szereg drobnych stowarzyszeń, z których każde coś robi, ale z powodu szczupłego swego zakresu i siły finansowej, wiele zrobić nie może.

Czyby się więc nie dało ujednostajnić pracę; — zrobić ją bardziej jednolitą, — a przez to wydatniejszą? *W. H.*

Z Rosyi i z zaboru

„Czujność" policji rosyjskiej.

Policja rosyjska, znana z swego niedołęstwa, okazuje jednak czasami taką czujność. że odkrywa... nieistniejące nawet zamachy, O wiele jeszcze „gorliwszymi" okazali się ajenci policyjni, którzy „uratowali" życie Pobiedonoscewowi. Oto w wili Pobiedonoscewa pod stołem w gabinecie znaleziono dużą bombę. Agent policyjny, który znalazł tę bombę, otrzymał tytułem nagrody 200 rubli. Przed kilku dniami drugi agent, pragnąc również otrzymać nagrodę, znowu »znalazł« bombę na ganku, lecz odkrycie to uscenizowane było tak niezręcznie, że agent, zamiast nagrody pieniężnej, otrzymał dymisję.

Szkolnictwo polskie w Królestwie.

W dniu 16 b. m. kurator warszawskiego okręgu naukowego zatwierdził wszystkie szkoły zaprojektowane przez Macierz szkolną w Warszawie i gub. warszawskiej. W innych gubernjach szkoły Macierzy jeszcze nie zostały zatwierdzone, ale tylko do czasu otrzymania odpowiedzi warszawskiego generał gubernatora w tej sprawie.

We wtorek odbyło się w Warszawie poświęcenie gmachu nowego gimnazjum prywatnego z polskim językiem wykładowym, założonego przez p. Włodarskiego. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Jan Gralewski.

Bandytyzm w Królestwie Pol.

Pisma warszawskie donoszą:

We wtorek około g. 6 wiecz., do majątku Sułkowice, położonego między Górą Kalwarją a Grójcem na drodze ubocznej przyszło 18-tu młodych bandytów. Liczyli oni — jak opowiadają naoczni świadkowie — średnio po lat dwadzieścia, najmłodszy z nich mógł mieć lat 18, najstarszy 25. Ubrani byli bardzo starannie, a z wyglądu wcale ich nie można było posądzać o bandytyzm.

Gdy banda ta wkroczyła na podworzec dworski, p. Skrzyński, przeczuwając coś złego, porwał za dubeltówkę i, w celu odstraszenia łotrów, wypalił z obu luf, nie raniąc wszakże nikogo. Wówczas bandyci, dobywszy brauningów, rozpoczęli salwy w okna dworu, przyczem jedna kula trafiła panią Skrzyńską w piersi, przebijając jej jednocześnie wątrobę.

Pan Skrzyński, ujrzawszy zranioną żonę, porwał ją na ręce i tylnemi drzwiami uciekł do ogrodu. Gdy spostrzegli to bandyci, rzucili się za uciekającymi. Pan Skrzyński zdołał się wyrwać z rąk napastników, panią S. jednak zaciągnięto z powrotem do dworu, gdzie włóczono ją za włosy po ziemi i kopano nogami, zmuszając do wydania kosztowności i pieniędzy. Strasz liwie katowana p. S. straciła przytomność, zwłaszcza, że i rana , otrzymana od kuli, spowodowała silny krwotok.

Wówczas bandyci zaczęli sami gospodarkę; plądrowali cały dwór i zabrali wszystko, co tylko dla nich wartość stanowiło, a byli to specjaliści nie lada, odróżniali bowiem w biżuteryi brylanty prawdziwe od fałszywych i jeden z pierścionków z imitacją zostawili, odróżniali również srebro od platerów, i tylko srebro zabrali z sobą, wreszcie usiłowali dostać się do kasy, lecz nie mogli jej otworzyć i pogięli ją jedynie.

Po półtoragodzinnej gospodarce bandyci, zabrawszy kosztowności i srebra za kilkaset rubli, odeszli przez nikogo nie ścigani, ponieważ skutkiem przestrachu służba folwarczna pocho wała się.

Wezwani do Sułkowic dwaj chirurdzy warszawscy znaleźli p. Skrzyńską w stanie, dającym słabą nadzieję uratowania jej życia.

O VII zjeździe członków „Bundu," odbytym niedawno, podaje „Zeit." między innemi następujące szczegóły. W wyborach delegatów uczestniczyło 23,000 członków; prawo wyborcze podług statutów „Bundu" miało 28.000 osób, ponieważ od wyborów usunięto organizacye mające mniej niż 80 członków. Ogólna liczba zorganizowanych członków wynosi 40,000 osób, Na zjeździe było 68 delegatów oraz 24 członków z głosem doradczym, z których 6 z centralnego komitetu zagranicznego „Bundu," 2 delegatów z Ameryki, oraz kilku przedstawicieli rosyjskich partyi skrajnych. Obrady trwały 11 i pół dnia. Główny punkt porządku dziennego, wniosek o zjednoczenie się „Bundu" z rosyjską partyą robotniczą S. D., został przyjęty 47 głosami przeciw 20. Pozatem rozpatrywano sprawę udziału w przyszłych wyborach do Dumy, rozstrzygniętą w duchu twierdzącym, oraz powzięto rezolucyę przeciw na-

padom partyzanckim, stosowanym jako środek walki z rządem.

Bund operuje jak wiadomo wyłącznie w Królestwie Polskiem na Litwie i Ukrainie, czyli na całym obszarze ziem polskich; — mimo to nie łączy się wcale z polskiemi partjami rewolucyjnemi, ale z rosyjskiemi. Dla naszego społeczeństwa jest to oczywiście zupełnie obojętne, ale to serdeczne wiązanie się z Rosjanami, którzy jako właśnie rosyjska partja, nie uznają nawet polskiej autonomii, rzuca charakterystyczne światło na „polskie uczucia zasymilowanych żydów.“

W sprawie podrożenia mięsa.

Z cechu rzeźników krakowskich otrzymujemy następujący komunikat:

Wniesiony dnia 16 bm. przez krakowski cech rzeźników do Magistratu m. Krakowa — nowy cennik mięsa, wywołał w mieście niezadowolenie, a nawet tu i owdzie pojawiły się głosy prasy, zwrócone przeciwko rzeźnikom krakowskim i przedstawiające rzecz w ten sposób, jakoby rzeźnicy podwyższyli ceny *dowolnie*, a nie pod wpływem — jak jest rzeczywiście — *przymusu* ściśle ekonomicznej natury, a więc z przyczyn, które zmienić — nie jest w ich mocy.

Postanowiliśmy zatem w tej mierze, w głównych zarysach przedstawić istotę rzeczy, i w ten sposób dać niejako publiczne wyjaśnienie, że norma cen mięsa nie od kaprysu rzeźników zależy.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że wartość produktów spożywczych idzie zawsze w górę, gdy wzmaga się konsumcja a produkcja zapotrzebowaniu nie może podołać. To zjawisko ekonomiczne jest powszechnie znanem, a że wzrost ludności, owo napięcie stale prawie podtrzymuje, że wartość produkcji, co kilka lat się wzmaga, ustala i znowu wzmaga, to zauważyć można na produkcji, która w zakres właśnie naszego pośrednictwa między konsumentem a producentem wchodzi. I tak: w roku 1840, jak notują odnośne spra się ć lat później, a więc r. 1850 kosztował 10 ct. w r. 1860 — 16 ct. w 1870 — 20 ct., w 1876 — 25 ct., w 1883 — 28 ct., w 1891 — 30 ct., w 1903— 32 ct. w 1904 — 34 ct., w 1905 — 36 centów, w r. 1906 — 40 ct.

To stałe podnoszenie się cen mięsa ma swe przyczyny: w zwiększającej się konsumcji w kraju a w zamknięciu w tymże okresie granic Rosji i Rumunji na import bydła, jak również w zwiększonych wydatkach na administrację, w podrożeniu produktów rolnych i w nieograniczonym austro-węgierskim eksporcie — Ceny wyż wzmiankowane obniżały się wprawdzie bardzo nieznacznie w latach nienawiedzonych. Najbliższy jednak rok po chwilowego zamknięcia granic na eksport, bądź też wskutek posuchy, a więc większej podaży bydła.

Ułatwiona bowiem komunikacja kolejami, — pozwalała wyzbywać żywy inwentarz (bądź na rzeź, bądź na chodowlę) do prowincyi klęską posuchy nienawidzonych. Najbliższy jednak rok po takiej posusze wskazywał znaczną zwyżkę cen mięsa, a to z naturalnej przyczyny: braku bydła po masowem wyzbyciu się go w czasie braku paszy. Na przychowek zaś trzeba było czekać lat kilka. Ostatni okres lat pięciu (1902 — 1906), mimo swej krótkości wykazuje zwyżkę cen mięsa około 30 prc. i w tym samym stosunku podrożał towar żywy. Kiedy w roku 1901 płacono średnio za 100 kg. żywej wagi 28 do 32 złr. — to obecnie płaci się 40 — 45 zlr., czyli, że bydło w powyższym okresie czasu — zdrożało w tym samym stosunku. Luki wynikłe skutkiem posuchy w stanie inwentarza żywego, mogły — jak wiadomo — być zapełnione w ciągu lat trzech, gdyby można było liczyć na własną produkcję krajową... Luki te dałyby się zapełnić i wcześniej, gdyby po klęsce posuchy — postarano się o bydło z zagranicy przez odpowiednie zarządzenia. Tego jednak rząd nie uczynił, a tak kraj po latach posuchy, w roku 1890 i 1904 — skazany był i jest na kilkoletnie czekanie na dorastający inwentarz żywy — własnej produkcji.

Nim się jednak te luki wypełniły — ceny mięsa z powodu braku bydła — szły znacznie w górę. Regulatorem zaś cen bydła i mięsa w całej monarchii — są, jak wiadomo — targowiska większych miast, a głównie zagranica.

Jasną tedy jest rzeczą, że ceny mięsa w Austrji muszą być te same, co w Niemczech, z różnicą tylko kosztów transportu i cła. Niemcy jednak przechodząc od kilku lat kryzys mięsny — radzą sobie otwarciem dowozu odnośnego materjału z Danji, Rosji i Austrji — do pewnego tylko stopnia ograniczonym. I gdy dowóz w Danji i Rosji jest co do ilości ograniczony, to z Austrji import jest nieograniczony i ma do pokonania tylko wysokość cła.

Monarchia nasza ma zatem otwarte granice tylko na wywóz! Że to jest z korzyścią dla gospodarstw rolnych, produkujących inwentarz żywy — nie ulega wątpliwości.

Monarchia Austrjo-węgierska, a w szczególności Galicja, będąca w sześć siódmych krajem rolniczym, — na tej polityce agrarnej rządu dobrze wychodzi. Wartość żywego inwentarza, wartość ziemi i produktów rolnych wzmogła się znacznie — jak zresztą w całej monarchii... Lecz niestety, cierpieć na tem musi mniejszość, a więc głównie konsumienci miast i osad fabrycznych. Temu zaprzeczyć się nie da. Lecz to nie jest wcale winą rzeźników — jak głoszą ludzie nieświadomi rzeczy. Bo wiedzieć trzeba, że o imporcie z zagranicy, wogóle z państw mogących nas zasilać bydłem i mięsem — sfery decydujące w monarchii słyszeć wcale nie chcą. Że zaś kwestja drożyzny mięsa — nie jest **kwestją lokalną** — lecz naturalną, konjunkturą ekonomiczną — wypływającą z danej polityki państwa — o tem nie może być dwóch zdań. **Ostatnia też zwyżka** bydła i co za tem idzie cen mięsa, — ma swoje główne źródło w zamknięciu granicy Serbji, — tego jedynego państewka, które na podstawie traktatu handlowego z monarchią naszą miało dozwolony import bydła, a przeto mogło nas chociaż częściowo zasilać odpowiedniem materjałem. Nie wchodząc w motywa polityczne tego kroku rządu wobec Serbji — przyznać trzeba, że z punktu widzenia konsumentów, krok ten fatalnie się odbił i w dalszym ciągu się odbija na ich kieszeniach. — Zamknąwszy jedyne źródło importu, bez równoczesnego ograniczenia exportu — doprowadzono do drożyzny wielkiej, a przewidywać jeszcze można, że nie mając dowozu znikąd — ceny bydła i mięsa — mogą się jeszcze podnieść.

Z powyższego faktycznego przedstawienia rzeczy światły czytelnik zrozumie, że drożyźnie obecnej mięsa: „nie miecz winien, jeno ręka“, nie rzeźnicy — lecz owe potencje, od których na równi z konsumentami zawiśli są i rzeźnicy. Kwestja zaś, czy rzeźnicy są rzetelnymi pośrednikami między produkcją a konsumcją, to jest, czy ich zarobek w stosunku do pracy i włożonego kapitału, w danych warunkach ekonomicznych — jest wyzyskiem, została już wielokrotnie rozstrzygana przez wszystkie **zarządy gmin miejskich i intendantury wojskowe, które we** własnej administracji urządzały sprzedaż mięsa po cenach **nieco** niższych jak rzeźnicy — i... zamykały zawsze swe bilanse z ogromnym deficytem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 21 września.

— **Kalendarz kościelny.** W sobotę Suchy dzień, Tomasza z Wilan, biskupa; Maurycego biskupa i męczennika; w niedzielę Lina papieża i Tekli panny męczenników: w poniedziałek Najświętszej Marji Panny Wykupu i Gerarda biskupa męczennika.

— **Kalendarz astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 5 minut 28, zachód o godzinie 5 minut 39, długość dnia godzin 12 mminut 11.

— **Wiadomości osobiste.** Prezydent miasta dr. Juliusz Leo ukończył urlop i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

— **Medale** za 25 letnią działalność przy straży pożarnej, przyznane zostały także w Podgórzu: p. Janowi Ilgowi, naczelnikowi straży pożarnej m.; — w Swiątnikach — p. Janowi Słomikowi, naczelnikowi straży ochotniczej, oraz 11 członkom tejże straży.

— **Akcja przeciwpowodziowa.** W tutejszem starostwie odbędzie się dnia 9 pazdziernika posiedzenie komisji pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Usvanowskiego. w sprawie ochrony Krakowa, Podgórza i gmin okolicznych od powodzi, tudzież w sprawie przełożenia koryta Rudawy.

— **Podwyższenie opłat pocztowych.** Rząd nosi się już dawno z projektem podniesienia taryf pocztowych. W sprawie tej rozpoczęły się już porozumienia rządu z stron. interesowanemi. Wczoraj pod przewodnictwem ministra handlu Dra Forzta odbyła się obszerna konferencja, w której wzięli udział i reprezentanci związków przemysłowych. Brali w niej udział: prezes izby handlowej z Opawy Janotta, radca Bondy z Pragi, radca Müller z Wiednia, dr. Szarski (Kraków), dr. Knöpfelmacher (Berno), dr. Kofler (Insbruk), Vrbka (Triest i dr. Tauche (Reichenberg).

Omówiono szczegółowo odnośne kwestje taryfowe, poczem reprezentanci związków przyjęli szczegółowe informacje do wiadomości, ze swej strony przedstawiając cały szereg wniosków i postulatów. Uchwalono także, aby zwrócić się i do innych izb handlowych, które w konferencji udziału nie wzięły, aby listownie wyraziły swoją opinję.

— **W sprawie podatków domowych.** Wczoraj w biurze prezydjalnem Magistratu odbyła się konferencja w sprawie ustalenia sposobu postępowania przy załatwianiu podań o przyznanie ulg podatkowych z ustawy państwowej z d. 27 czerwca 1906 odnośnie do uwolnienia od podatków domów, ze względów zdrowotnych przebudowanych. W konferencji wzięli udział: Prezydent dr. Leo, dr. Wł. Patkiewicz jako reprezentant Administracyi podatków w Krakowie, Dyrektor Magistratu Wł. Grodyński i zastępca Dyrektora Budownictwa miejskiego St. Swierzyński. Rezultat konferencyi przedstawia się następująco:

Każdy właściciel realności, objętej ustawą państw. z dnia 27 czerwca 1906 chcąc uzyskać dla przebudowli uwolnienie, w tejże ustawie przewidziane, winien w myśl par. 6 tej ustawy przedłożyć Magistratowi, jako władzy budownictwa do potwierdzenia w 3 egzemplarzach plan sytuacyjny, sporządzony przez osoby do tego upoważnione, wykazujący rozmiary istniejących budynków wraz z obliczeniem zabudowanej powierzchni, oraz liczbami katastralnemi parcel, do realności należących.

Bądź równocześnie z powyższem podaniem, bądź po uzyskaniu potwierdzenia powyższych planów przez Magistrat, może strona wnieść do Magistratu podanie o zatwierdzenie planów nowej budowli. O ile uzyskanie ulg podatkowych dla poszczególnych budowli zależne jest nie tylko od ogólnych warunków, w ustawie przewidzianych, ale także od innych specjalnych zastrzeżeń, zastrzeżenia te określone są szczegółowo odnośnie do każdej z osobna realności, w dołączonym do ustawy wykazie domów. Wnoszenie podań o wydanie orzeczeń przedwstępnych, nie jest konieczne. Po ukończeniu nowej budowy należy najpóźniej w 45 dni po ukończeniu budynku, a w każdym razie przed zamieszkaniem tegoż, wnieść do Administracyi podatków w Krakowie podanie o przyznanie 18 letniego uwolnienia podatkowego przy dołączeniu załączników przepisanych dla podań o przyznanie 12 letniego uwolnienia, oraz wspomnianego wyżej przez Magistrat potwierdzonego planu sytuacyjnego.

Stronom, któreby potrzebowały jakichkolwiek w tej sprawie informacji, udziela ich w godzinach urzędowych Budownictwo miejskie, względnie Administracja podatkowa w Krakowie.

— **Dyamentowy jubileusz.** Od 25 lat znany dobrze w Krakowie sędziwy, a mimo podeszłego wieku gorliwy w pracy kapłan, ks. Józef John, obchodzi w niedzielę dn. 23 bm. jubileusz powtórny, bo 60 lecie swej pracy kapłańskiej.

Wyświęcony w r. 1846 na kapłana dla archidyecezyi warszawskiej, pracował przez lat 8 w kolegiacie łowickiej, a następnie był proboszczem w Lewiczynie. W r. 1863—4 rząd narodowy zwracał się doń często wzywając do różnych posług patryotycznych. Zdradzony, skazany został na wygnanie w stepy zawołżańskie, gdzie przerzucany ciągle w różne miejscowości, mimo surowego zakazu, spełniał posługi duchowne względem napotykanych wszędzie katolików i ziomków.

Po 18 latach tułaczki na wygnaniu, pozwolono mu opuścić Rosyę. Odtąd stale mieszka w Krakowie, zawsze gotowy na każde wezwanie do pracy, w której pomocnym jest tak kościołom zakonnym jak parafialnym.

Czcigodnego a tak długoletniego kapłana, nie mającego znikąd zapewnionego ani utrzymania ani nawet dachu nad posiwiałą głową, niech że w dniu jego dyamentowego jubileuszu otoczą czcią przynajmniej i wdzięcznością ci, którzy z pracy jego korzystają.

Obchód jubileuszowy odbędzie się w kościele św. Marka o g. 10 i pół.

— **Na zakład p. Żurowskiej.** Ponieważ zakład p. F. Żurowskiej znajduje się stale w złych bardzo warunkach materjalnych i zdrowotnych, wymaga koniecznego rozszerzenia, aby odłączyć dzieci słabe od zdrowych, a nie posiada dostatecznych środków pieniężnych — postanowiła p. Władysława Górska z p. Anną Markefką objechać z kwestą na ten cel całą Galicję. Otrzymawszy na to pozwolenie z Namiestnictwa i bilet wolnej jazdy z Dyrekcyi kolei, rozpoczęły obie panie okrężną podróż we czwartek d. 20 bm. zwracając się naprzód na zachód Galicji.

Mamy nadzieję, że przybycie petentek spotka się wszędzie z życzliwością i ofiarnością naszego społeczeństwa, i że każdy chętnie choć groszem przyczyni się do zapewnienia dalszego bytu zakładu, który odwdzięcza się za to staranném wychowaniem i umoralnieniem dzieci zaniedbanych.

— **Cech krawców** odbędzie Walne zgromadzenie w niedzielę 23 września 1906 po południu o godzinie 2 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego bez względu na komplet zgromadzonych członków, celem odbycia obrad nad dalszemi punktami walnego zgromadzenia z dnia 20 maja 1906.

— **Drożyzna.** Magistrat przeprowadza w bardzo pospiesznem tempie zbadanie cen mięsa i warunków sprzedaży tego artykułu żywności w innych miastach. Zebrany materjał z odpowiedniemi wnioskami, będzie przedłożony komisji drożyźnianej Rady miasta, której posiedzenie odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Konkurs na jednorazowe wsparcie,** w kwocie 900 kor. z fundacyi imienia śp. Leopoldyny z Rylskich Horodeńskiej, ogłasza Wydział krajowy. Ubiegać się o nie mogą ubogie dziewczęta szlacheckiego pochodzenia, religii rzymsko-katolickiej, a nadane będzie albo jako posag, albo dla przysposobienia się do jakiegoś zawodu. Podania wnosić należy do 15 października.

— **Restauracja w starym teatrze** otwartą będzie w niedzielę, aktem poświęcenia o godz. 12 w południe. W niedzielę wieczorem w nowo otwartych lokalach odbędzie się przyjęcie przez restauratora p. Bauera. Od poniedziałku będzie restauracja otwartą dla użytku publiczności.

Z sali sądowej. Przy zamkniętych drzwiach toczyła się wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego rozprawa karna, o zbrodnię z § 127 ust. (zgwałcenia), dokonaną dnia 4 czerwca b. r. na osobie Ludwiki Baranówny w Świątnikach. Jako oskarżeni zasiadali czterej ślusarze z Świątnik: 25 letni Alojzy Kotarba, 25 letni Stanisław Jutrznia, 22 letni Jan Michalec i 22 letni Stanisław Naprawski. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora — radca Obtułowicz. Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni z § 127 ust. uznając oskarżonych jedynie winnymi przekroczenia z § 516 ust. (zgorszenie publiczne). Wobec tego trybunał skazał każdego na 1 miesiąc ścisłego aresztu z postem co tydzień.

— **W Czytelni im. Kilińskiego** odbędzie się w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8 wieczorem odczyt p. Tabaczyńskiego na temat: „Z dziedziny alkoholizmu". Wstęp bezpłatny.

— **Pierwszą zabawę taneczną urządza** stow. „Gwiazda" w niedzielę dnia 23 bm. dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Wstęp dla członków 60 hal., dla niecczłonków 80 hal. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— **Wycieczka 100 kilometrowa** sokolich kolarzy oddziału krakowskiego na drodze Kraków-Chełmek, udała się doskonale dzięki pięknej pogodzie, wydała też niespodziane rezultaty. Na 17-tu zgłoszonych przyjechał pierwszy p. Eug. Weiss używając na przejazd całej tury po odtrąceniu 1 godz. odpoczynku w Libiężu— 3 godz. 51 min. 30 sek.; po nim przybył R. Gruszecki 4 godz. 20 min., S. Berger 4 g. 41 m. 46 s., „Stach" 4 g. 44 m. 16 s., „Ryszard" 4 g. 53 m. 24 s., „Anntrof" 4 g. 59 m., H. Gadomski 5.02.22, A. Surowiecki 5.04.11, „Akróg" 5.08.42, „Kenai" 5.19.10, M. Maliniak 5.24.46, Rudy i Michalekowo (na tandemie) 5.24.48, M Karpiński 5.39.15 L. Skaza 5.08.31, Bajorek 6,30,32, Tiesler 7.10 m.

W niedzielę d. 30 odbędą się wyścigi w oddziale wyłącznie dla członków. Objaśnień udziela i wpisy przyjmuje p. Kowalski (Sukiennice) do d. 29 włącznie.

— **Wpisy na naukę na Kursach ceramicznych** w Podgórzu rozpoczęły się z d. 20 bm. Celem zakładu tego jest wykształcenie niższego personalu technicznego dla fabryk ceramiczno-budowlanych (cegielni, dachówczarni, cemento wni itp.) — Na naukę zgłaszać się może młodzież ze skończonym 18-tym rokiem i ukończoną szkołą ludową. Nauka jest bezpłatną; trwa 18 miesięcy i rozpoczyna się 1-go października. Wszelkich informacyi ustnych i pisemnych udziela dyrekcja zakładu.

— **Biura nieustającej Wystawy budowlanej** przeniesione zostały z dniem 15 bm. do własnego lokalu w domu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego (na przeciw Uniwersytetu) i otwarte są codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6. Kierownik Wystawy urzęduje przeważnie w godzinach popołudniowych.

— **Z „Eleuterji".** W sobotnim wieczorku „Eleuterji" przyrzekli wziąść udział pp. Stanisław Bursa, Janina Sarmatowska i Stefania Maroszani. Po wieczorku odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp dla członków towarzystwa — 60 hal., dla gości 1 kor. Zaproszenia i bilety wydaje p. St. Rein — Rynek 22 (Sklep Armatysa.)

W niedzielę odbędzie się w lokalu Eleuterji zebranie członków i gości w sprawie omówienia obecnej drożyzny mięsa w Krakowie. Pożądany jest jak najliczniejszy udział, celem powzięcia decyzji, jakich środków zaradczych użyć należy — dla uchylenia drożyzny.

Brzydki wypadek z dynamitem. Przedwczoraj podczas rozsadzania dynamitem fundamentów domu gminy ewengelickiej od strony plant, odłamek gruzu, wysadzony siłą wybuchu, przeleciał przez dach dwupiętrowego domu i upadł koło budki tramwajowej przy kościele św. Idziego, tuż koło stojącego właśnie w owem miejscu jakiegoś grubego obywatela mojżeszowego wyznania. Żyd ze strachu przewrócił się na ziemię, sądząc zapewne, że to zamach na jego osobę. Przestraszonemu pospieszono wnet z pomocą i odwieziono go podobno do łaźni.

— **Krakowski Klub Młodzieży Cyklistów** zawiadamia interesowanych, że z powodu braku zgłoszeń, zapowiedziany na dzień 23 bm. wyścig klasyfikacyjny zostaje zupełnie odroczonym natomiast dnia 7 października odbędzie się dla członków klubu bieg o Mistrzowstwo K. K. M. C. za rok 1906. Bliższych objaśnień, udziela skarbnik p. J. Uarski pl. Marjacki l. 3, sklep I.

Niewypłacalność. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność żydówki Sary Heyblumowej w Krakowie.

— **Za awantury pod teatrem** aresztowała policja wczoraj wieczorem Władysława Filipowskiego, znanego złodzieja zostającego pod dozorem i niejakiego Edwarda Bobka. Wszczęli oni pod teatrem miejskim bójkę i zaczepiali publiczność wychodzącą z przedstawienia.

— **Kradzieże.** Policja aresztowała Lucjana Rudzkiego, górnika ze Skierniewic, za to, że okradł swoich współmieszkańców w zakładzie br. Alberta.

Aresztowano także Antoniego Munioka włościanina z Pcimia, który sprzedawał na ulicy blaszaną konewkę, twierdził że ją kupił, ale nie umiał wskazać, gdzie.

NEKROLOGIA.

Józef Kazimierz Ślepowron J a g o s z e w s k i, starosta, przydzielony do służby w Namiestnictwie, zmarł nagle we środę we Lwowie, w 51 roku życia.

Podziękowanie.

Najwyższą przejęty wdzięcznością składam publiczne podziękowanie wszystkim P. T. Czcigodnym Księżom, szlachetnym i pobożnym Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do urządzenia festynu połączonego z tombolą na dokończenie restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Festyn w dniu 16 bm. przyniósł dochodu 1908 kor. 62 hal. Wydatki wyniosły 448 k. 12 h., pozostało więc na restaurację 1460 kor. 50 hal.

Przyjmijcie Dobrodzieje nasi za wasze trudy i ofiary staropolskie a szczere „Bóg zapłać!"

W Rzeszowie, dnia 19 bm.

O. Ferdynand Moralski, Gwardjan.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Barbarzyńcy" Sztuka w 4 akt. M. Gorkiego (nowość.)

Niedziela: „Ach to Zakopane" krotochwila w 3 aktach Kraatza, zlokalizowana przez A. Walewskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota, dn. 22 bm. „Jojne Firułkes".

Niedziela dn. 23 bm. o 3 popoł. „Maciek Samson"; o 8 wieczór „Złodziejka".

— **Kronika lwowska.** (Kor. Wł.) Szczątki starych murów fortyfikacyjnych miejskich wraz z półokrągłą basztą, na której dziś jeszcze dostrzedz można miejsca strzelnic i wylotów, odkryto we Lwowie przy demolowaniu fundamentów kamienicy przy ul. Sobieskiego l. 32 Lwów, jak wiadomo, dawnymi czasy opasany był podwójnym murem, a mianowicie „wysokim" z basztami cechowemi, który w tem miejscu biegł wzdłuż ulicy Sobieskiego, względnie południowej jej pierzeji, od narożnika, który tworzyła baszta przy arsenale miejskim (na Podwalu) i drugim murem „niższym", biegnącym wśród kamienic między ulicami Sobieskiego i Wałową. Ten drugi mur zaopatrzony był ponadto w półkoliste osłony, względnie baszty ze strzelnicami, a bezpośrednio pod nim, w miejscu, gdzie dziś kamienice frontem do ulicy Wałowej zwrócone, znajdowała się głęboka fosa Po za tymi dwoma murami biegł nadto oszkarpowany wał, również basztami najeżony.

Otóż odkryte obecnie szczątki murów należały do tak zwanego „muru niższego" i właśnie na miejscu demolowanej kamienicy prodziły w półkolistą basztę, której część niższa z pierwszą kondygnacją strzelnic zachowała się doskonale. Baszta ta murowana z kamienia pochodzi z 15 wieku i jest bardzo ciekawym przyczynkiem do sposobów budownictwa wojennego w Polsce. Dla dziejów fortyfikacji lwowskich jest odkrycie to bardzo ważne, gdyż daje wyobrażenie o środkach obrony Lwowa, które na planach zachowały się tylko w bardzo niewyraźnych szkicach. Baszta ta po odkopaniu jeszcze bliższych szczegółów zostanie odfotografowaną, oraz zdjęte z niej zostaną pomiary i plan inżynierski dla archiwum miejskiego.

W sprawie drożyzny w mieście znać już pierwsze poruszenie. W dziennikach pojawiły się artykuły omawiające to żywotne zagadnienie. Może więc doczekamy się jakiejś zbiorowej akcji ratunkowej. Tymczasem podrożało znowu drzewo. Cetnar rąbanego drzewa kosztował przed paru tygodniami 55 centów, dziś kosztuje 80 centów, a za zwiezienie do domu żąda się osobno po 10 centów za cetnar. A do tego w składach drzewa zapowiadają, że cena od sąga będzie wkrótce podniesiona do 22 zł.

W dziennikach pojawiły się sprawozdania o stanie zdrowotnym we Lwowie. Sprawozdania te wykazują, że śmiertelność z chorób ostrych zakaźnych w sierpniu we Lwowie, była bardzo mała, bo ogółem z dyfterji, kokluszu, szkarlatyny i tyfusu brzusznego zmarło tylko 10 osób, w czem trzy obce. Procentowo daje to 2,8 prc. ogółu zmarłych. W Wiedniu zmarło w sierpniu z ostrych chorób zakaźnych 106 osób (3.8 prc.), w Krakowie zaś 21 osób (8.5 prc.). Od początku

bieżącego roku po koniec sierpnia zmarło we Lwowie 67 osób (2.4 prc.), w Wiedniu 1298 (5.5 prc.), w Krakowie 154 (7.7 prc.)

Śmiertelność ta w stosunku do tysiąca mieszkańców przedstawia się w sierpniu następująco: we Lwowie 20.5 prc., w Krakowie 25.5 prc., a w Wiedniu 16 prc.

Obecnie pojawiła się we Lwowie dysenterja. Od szeregu lat miasto było od niej wolne, obecnie pojawiła się znowu. Mianowicie po manewrach w szpitalu wojskowem stwierdzono czerwonkę u sześciu ułanów, którzy powrócili z manewrów. Wszyscy oni nabawili się choroby wskutek picia niezdrowej wody z okolic rzeki Strypy.

Kronika policyjna notuje jeden zamach samobójczy: Strażnik kolejowy Lis wybrał się do kolejowego magazynu miedzi, w celu kradzieży. Podpatrzył to drugi strażnik nazwiskiem Zając i wtedy, gdy Lis wszedł do środka, zatrzasnął za nim drzwi i zabarykadował, poczem sprowadził dwóch innych funkcjonaryuszów kolejowych i wraz z nimi wszedł do magazynu, aby schwycić Lisa. Tu ujrzeli Lisa wiszącego na własnym pasku. Natychmiast więc odcięli go i przyprowadzili do życia, poczem odwieźli go do domu. Sprawa usiłowanej kradzieży oddaną została sądowi.

— **Okradzenie z ubrania.** Na stacji w Skawinie przytrzymano Michała Kowalskiego, robotnika jadącego z Prus do Janowa koło Trembowli. Kowalski usiłował okraść Stefana Gila, towarzysza pracy i podróży, w ten sposób, że wziął od niego ubranie aby je przymierzyć, a kiedy ubranie w którem nadto było i 40 k., miał już na sobie, szybko wskoczył do odchodzącego pociągu, zostawiając Gila w negliżu na stacji. Został jednak przytrzymany przez konduktora i aresztowany. Obecnie znajduje się już pod telegrafem.

— **Wiec urzędników podatkowych** odbył się dnia 16 bm. w Nowym Sączu. Obradom przewodniczył p. Sikora, st. poborca podatkowy z Nowego Sącza. Po obszernej dyskusji zakończono obrady uchwałą:

1) polecono Związkowi wnieść petycyę w miarodajnem miejscu o uregulowanie stosunków awansowych w ten sposób, aby każdy urzędnik podatkowy w normalnych warunkach pozostawał w randze 9 i 10 najwyżej po 6 lat, w 9 randze najwyżej 10 lat, tak, aby osiągał 9 rangę najwyżej po 18, a 8 najwyżej po 38 latach służby. Nadto uchwalono petycjonować o zaprowadzenie 8 klasy rangi.

2) uchwalono prosić rząd i parlament o skrócenie czasu służby z 40 na 35 lat.

3) o zniesienie tajnej kwalifikacji i zaprowadzenie pragmatyki służbowej w drodze ustawy.

Uchwalono także, iż warunkiem przyjęcia do służby przy urzędach podatkowych ma być ukończona szkoła średnia z maturą.

Paralelki utrakwistyczne otwarto w gimnazjum w Brzeżanach dnia 14 bm. Otwarcie paralelek nastąpiło z zezwolenia Rady szkolnej krajowej, w myśl V ustępu ustawy kraj. z dnia 22 września 1867 Na razie otwarto oddziały równorzędne kl. I. i II. w których nauka pewnych przedmiotów, a mianowicie religii gr. kat. i języka ruskiego, tak że geografji i historji, matematyki i historji naturalnej udzielaną będzie w języku ruskim. Do I kl. utrakwistycznej zapisało się 48, do II. przeszło 50 uczniów.

Burmistrzem Gorlic wybrany został adwokat dr. Emil Wolniewicz 24 głosami na 32 głosujących.

Okradzenie pociągu. Z Jarosławia donoszą: Znaczną kradzież w nocnym pociągu kolejowym ciężarowym wykryto w nocy na poniedziałek, gdy pociąg przybył na stację w Jarosławiu. Zwróciło uwagę ślusarza, który opukiwał koła wozów, że w dwóch wozach stoją boczne drzwi otworem. Zaraz udano się do nich i stwierdzono, że z wozów tych prawie wszystkie pakunki wyrzucono podczas ruchu pociągu na przestrzeni od Przemyśla do Jarosławia. Sprawcy widocznie badali zawartość pakunków, bo wiele rzeczy walało się rozrzuconych na podłodze wozów. Wartość skradzionych przedmiotów jest znaczna, bo były to przeważnie kufry podróżne. Złodzieje jedni widocznie operowali w wozach, a drudzy w umówionych miejscach wzdłuż toru kolejowego czekali na wyrzucone pakunki.

— **Samobójstwo.** Z Bielska donoszą nam, że onegdaj zastrzeliła się tam żona rzeźnika Maksa Fauti, 21 lat licząca, rodem z Czechowic obok Białej. Samobójstwo popełniła w rocznicę ślubu. Powodem miało być nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

— **Defraudacja.** Z Białej donoszą nam, że w zarządzie magazynu piwa i ekonomji arcks. Stefana w Białej wykryto znaczną defraudację. Dotychczas skonstatowano brak 22.00 koron. Zarządca Schubert został tymczasem suspendowany.

— **Mianowania.** Z Wiednia telefonują nam: „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radców wyższego sądu kraj. przy trybunałach I instancji Karola d'Abancourta we Lwowie, Józefa Simonowicza w Stanisławowie i Emila Stiebera w Samborze, radcami wyższego sądu kraj. we Lwowie.

TELEGRAMY.

BANDYTYZM W GALICJI.

Z Białej telegrafuje nasz korespondent:

(Z dnia 21 września.)

Dziś przed południem policjant Ditrich z Lipnika w restauracji Malenckiego **zamierzał aresztować dwóch bandytów z Królestwa, którzy** tu i w okolicy **grasowali już od dłuższego** czasu. Bandyci stawili opór i dwoma strzałami **rewolwerowymi powalili na ziemię Ditricha, trafiając go w głowę i w brzuch.** Pewien **góral, który przybiegł Ditrichowi z pomocą, został również raniony śmiertelnie dwoma strzałami.** Bandyci uciekli.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na prośby gminy Radomyśl (powiat mielecki), aby miasto to używało nazwy „Radomyśl wielki". Powyższa zmiana nazwy wchodzi w życie z d. 1 stycznia r. 1907.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficjałami kancelaryjnymi oficjałów Stanisława Majkę z Zatora do Leżajska i Michała Bujaka z Muszyny dla Wadowic.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Komisja dla reformy wyborczej prowadzi dzisiaj dyskusję nad § 13 o postępowaniu reklamacyjnem. W ciągu dyskusji pos. Taviar i Vogler postawili szereg poprawek, w sprawie których zabrał głos minister Bienerth i wystąpił przeciw większej części postawionych poprawek, poczem § 13 przyjęto z nieznacznymi wnioskami i zmianami.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji reformy wyborczej, po przemówieniu ministra spraw wewn. Bienertha, który oświadczył się przeciw wnioskowi o układanie list wyborczych według domów, przyjęto § 11 w brzmieniu proponowanem przez rząd, z dodatkiem pos. Herolda i z poprawką pos. Voglera co do ciągłej ewidencji list wyborczych.

§ 12, dotyczący postanowień o wyłożeniu list wyborczych i terminie reklamacji, przyjęto bez zmiany w brzmieniu propozycji rządowej.

Dokonano wreszcie wyboru subkomitetu dla wniosku pos. Starzyńskiego, przyczem na wniosek pos. Tollingera podwyższono liczbę członków subkomitetu z 9 na 10. Do subkomitetu zostali wybrani pos. Kienmann, Vogler, Herold (Wszechniemiec), Gessmann, Tollinger, Grabmayer, Starzyński, Seifert, Żaczek i Sustersicz.

Po posiedzeniu komisji ukonstytuował się subkomitet, wybierając przewodniczącym pos. Grabmayera.

Demonstracje w Tryeście.

Tryest. Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracje. Na wielkim placu przed mieszkaniem wiceburmistrza dra Venetiana odbyły się zgromadzenia. Policja rozproszyła zebranych. Aresztowano około 30 osób.

Z Siedlec.

Siedlce. (Pet. aj. tel.) Jak urzędownie stwierdzono z 206 sklepów istniejących przy ul. Warszawskiej Pięknej i Alei, zdemolowano podczas ostatnich niepokojów 41 a 5 spalono, w bocznych ulicach zdemolowano 6 (?) kramów.

Jenerał-gubernator wydał rozkaz, aby mieszkańcy na 10 kroków obchodzili straże i na wezwanie posterunków lub patroli pokazywali legitymacyę. Z powodu nastania spokoju mają być sklepy do godz. 10 wieczór otwarte.

Aresztowania w Rydze.

Ryga. W ostatnich dniach dokonano wielu ważnych aresztowań i rewizyi domowych, przy czem **uwięziono 54 członków komitetu** łotyskiego związku i organizatorów zbrojnych band; u ostatnich znaleziono bomby, materyały wybuchowe, 115 blankietów paszportowych i **6 fur rewolucyjnych pism.**

Okradzenie urzędu stemplowego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj wykryto w urzędzie stemplowym kradzież znaczków pocztowych i stemplowych, na kwotę 9.500 rubli. Sprawcy, którzy włamali się przez okno, jak się zdaje, byli dobrze ze stosunkami miejscowymi obeznani.

Moratorjum wekslowe dla Siedlec.

Petersburg. Prowizoryczne postanowienia o moratorjum wekslowem, **zostały na czas od 8 sierpnia do 8 października br. rozszerzone także** na Siedlce.

Tajfun w Hongkong.

Hongkong. Jak obecnie donoszą, podczas ostatniego tajfunu **zginęło 5.000 Chińczyków.** Szkody wyrządzone wynoszą **w przybliżeniu 20 miljonów dolarów.**

Finanse Rosji.

Petersburg. Pet. ag. tel zaprzecza wiadomościom dzienników francuskich, które donosiły, jakoby rząd rosyjski znajdował się w kłopotach finansowych z powodu zapotrzebowania 150 miljonów rubli na wsparcie dla prowincji, dotkniętych drożyzną.

Zagadkowe znalezienie zwłok biskupa.

Oran. Koło kościoła w pobliżu Oranu znaleziono zwłoki księdza w ornacie biskupim. Sądzą, że są to zwłoki biskupa z San Paulo, który utonął podczas katastrofy okrętu „Sirio."

Nieudały strejk generalny.

Grenoble. Mimo wezwania syndykatu, strejk generalny nie wybuchł. Ogółem strejkuje tylko **3,000** robotników. Wczoraj wyszedł tylko jeden dziennik, który składały kobiety.

KURSA WIEDEŃSKIE.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669 25	Akc.Gal.Tow. karp.	653 —
Węgr. Zakł. kr.	807 5	Oblig. węg. indem.	9445
Anglobanku	16 25	Renta majowa	9825
Unionbanku	552 —	Austr. renta kor.	11[illegible]
Länderbanku	440 —	Węg. „ „	9470
Bankvereinu	550 50	5½% Listy t. kr. ziem	98 55
Bodenkredithip.	1038	4 prc. „ Banku h.	98 25
Gal. Banku hipot.	575	4½% „ „ „	100 35
Kolei państw.	678 25	5% „ „ „	111 —
„ południ.	172 —	4% „ „ kraj.	98 50
„ Elbethal	459 —	4½% „ „ „	100 90
„ Północnej	5610	5% „ „ „	— —
„ Czerniow.	580 —	4% Gal. Obl. prop.	99 45
Alpiny	606 —	4% Gal.poż. k.z1893	97 45
Rima Murany	581 —	4% Poż. m. Lwowa	96 20
Prask. Tow. żel.	2829	Losy tureckie	161 —
Fabryki broni	587	Marki	117 48
Akc. tureckie tyt.	4 5 —	Ruble	252 —
		Rosyjskie pap.	78 15

Parowa mleczarnia dóbr Łuczanowice

Kraków, ul. Podwale l. 6.

8 FILII W KRAKOWIE. 1 FILIA W ZAKOPANEM, 8 WOZÓW ROZWOŻĄCYCH NABIAŁ PO MIEŚCIE.



POLECA: MLEKO ŚWIEŻE, ZBIERANE, ŚMIETANKĘ SŁODKĄ, KWAŚNĄ I KREMOWĄ. MASŁO DESEROWE I KUCHENNE, SER ITP.

!!Nowość!!

MLEKO I ŚMIETANKA W SPECYALNYCH I PATENTOWANYCH FLASZKACH Z DOSTAWĄ DO DOMU.

Ważne dla Rodziców!

MLEKO DLA DZIECI STERYLIZOWANE LUB PASTEURYZOWANE.

Polecamy nasz spirytus denaturowany. • łuczanowicki

Zakład ogrodniczy

św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe jak

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czereśnie brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie:

Krzewy owocowe jak

agrest, porzeczki i maliny, dziczki owocowe jabłoni i grusz. *1000 à 20 Koron.*

Krzewy ozdobne jak

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

Cebulki i kłącze kwiatowe:

hyacynty w różnych kolorach *à 15 do 26 hal.*, tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian *à 8, 10, 15 do 25 hal.* Krokusy *à 5 h.*, narcyze *à 10 h.* za sztukę. Konwalie do pędzenia *1000 szt. 24 kor.*, do sadzenia *5 kor.* Wielki wybór roślin ciepło i zimno-szklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

2047 0

Byłem łysy.

To oznajmienie przedstawia dla każdego, tak kobiety jak i mężczyzny którzy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali bardzo ważny interes.



Jeżeli kto z Was, używając innych środków, nie miał żadnego skutku, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi o tem łaskawie doniesiono. Wstrzymuję się naturalnie od oceniania innych środków. mogę jednak na pewno twierdzić, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Przyrządzony jest ściśle według recepty — która tak wsławiła moje imię — i która codziennie przynosi mi setki podziękowań. Już w pierwszych dniach wcierania poczyna włos rość — dopóki głowa nie pokryje się zdrowym i silnym zarostem, mocno pełnym nakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego nowy ten włos już nie wypada. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika zapełnić poświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich sześciu miesiącach.

PRÓBNA DOZA BEZPŁATNIE.

Mój środek na porost włosów sprowadza w tak krótkim czasie skutek, jak sobie tylko można życzyć. Początkowo daje się dostrzedz porost małych włosów, i włos ten rośnie z tą samą siłą dalej, jak u młodych zdrowych ludzi.

Mój preparat może być używany przez osoby wszystkich klas towarzyskich, tak mężczyzn jak i kobiet i każdego wieku. Wielu ze znanych osobistości teraźniejszego wieku, używało z korzyścią mojej pomady.

Pomada ta, nie dopuszcza wypadania włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie osiwiałym włosom jego pierwotną barwę — usuwa swędzenie i działa również skutecznie na porost brwi, wąsów i brody, jak i łysej głowy.

Każdemu, kto się tem zainteresuje, wyślę chętnie próbną dozę mego środka na porost włosów gratis i opłacone, zaraz po przysłaniu swego adresu. Jedna karta pocztowa wystarczy **William Scott, Wiedeń, 861. Franz Josefs-Kai 19.**



„Sloo"

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własności że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub inne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbrawia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„Sloo" działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. **„Sloo"** jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za zal. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Pianino

mało używane tanio do sprzedania. 4 Plac W. W. Świętych. 11, 3 piętro. 2077



JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, u Kanonicza 1. [...]

Kapelusz, spada i ku[...]

dla urzędnika X rangi kole[...] wego (nieużywane) są bard[...] tanio do sprzedania. Zwier[...] niecka 30, I piętro na le[...] 20[...]

Poszukuje

p. Juliana Ułomskieg[o]

który był dawniej zarządcą Jodło[...] w jego własnymi bardzo waż[...] interesie. 20[...]

W. Dembiński, Poznań ul. K[ró]lewska (Königstr.) l. 3.

Pomocnik techniczny

znajdzie zajęcie. Wymaga[...] znajomość rysunków oraz p[...] ktyka przy projektowaniu i [...] dowie dróg. Oferty wraz z [...] pisami świadectw przyjm[...] Administr. »Głosu Nar.« [...]

Poszukuje się gospod[yni]

w średniem wieku przyjemnej wierzchowności, dla prowadzenia [...] moistnego gospodarstwa i opieki [...] 3-giem dzieci. Oferty nadsyłać **[...]nica,** „ω" post. ret. 20[...]

Podróżujący

każdej branży, któryby zając[...] chcieli (ubocznie) zbieraniem [...] mówień, na nowy, masowy, art[...] spożywczy, zostaną każdego c[...] przyjęci przez: **biuro „Ajen[cyi] handlowej" Bolesława Dahlke — Kraków, Dębn[iki]** 2001 1 15

Potrzebna Panna

tu w Krakowie z dobremi ś[wia]dectwami, umiejąca różne [ro]boty, do jednej pani od [...] października. Zgłoszenia: [...]barska Nr. 10, I p. na pr[...] od godz. 3—6.

Piękny / Piękniejszy / Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż **pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy** już po dwu lub trzechkrotnem użyciu **prawdziwego angielskiego**

BALASSA

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pleców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia: **Reim i Sp.** Kraków; w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty **Balassy** są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: **C. BALASSA**, Apteka Budapeszt Erzsébetfalva. 133 5

Najlepsze i najtańsze kawy palone poleca pierwsza hygieniczna palarnia kawy 1971

Teofila Sypniewskiego Szewska 22

Mleka niezbieranego

1000 do 1.500 litrów dziennie prosto z udoju *do sprzedania* od 1 października 1906, częściowo lub całej produkcyi, z dostawą do stacyi *kolei KŁAJ* lub do stacyi kolei Kraków.

Nabywcy dodaną będzie

mleczarnia i serownia

w Niegowici. Niegowić leży 8 kilometrów gościńcem do stacyi kolei żel. Kłaj.

Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Zdzisławu Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa. 2081 5

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil.

Willa murowana

o czterech obikacyach, piwnicach stajnią i ½ morgowym ogrodem, może być także 3 morgi gruntu ornego. Zgłoszenia na miejscu **Franciszka Skrundlika w Zatorze przy stacyi kolejowej.** Każdego czasu do wynajęcia.



FABRYKA ROLET i ŻALUZYI pod firmą **Władysław Pędziwiatr** w KRAKOWIE **Zwierzyniecka L. 8.**

Wydawca Dr Antoni Beaupré [Re]daktor odpowiedzialny Gustaw [Za]charski. — W drukarni „Głos [Na]rodu" w Krakowie pod zarz[ądem] St. Tomaszewskiego.